



# 4 CZERWCA 1989 ROKU. I CO DALEJ?

Edward E. Nowak

**Dzień 4 czerwca 1989 roku przesądził o dalszych losach Polski. Pomimo tego, że były to pierwsze tylko częściowo wolne wybory, był dniem zwycięstwa obywateli Polski i porażką obozu politycznego - uprzednio rządzącego krajem - skupionego wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.**



fot. Andrzej Stawiariski

W tych wyborach „Solidarność” oraz popierające ją struktury opozycyjne, które utworzył Komitet Obywatelski przy przewodniczącym NSZZ „Solidarność” odniosły przytłaczające zwycięstwo, znacznie przekraczające wszelkie uprzednie szacunki, raporty SB ale także nasze własne oceny.

## Spełnione marzenia

Ja, dzień 4 czerwca 1989 roku zapamiętam jako dzień uśmiechniętych, rozradowanych ludzi. Na naszych twarzach, w gestach, zachowaniu widać było wielką satysfakcję ze zwycięstwa, wszak tyle lat na to czekaliśmy, o tym marzyliśmy, o to walczyliśmy.

Niemal natychmiast pojawiły się jednak wątpliwości, czy przytłoczeni tak zdecydowanym zwycięstwem Solidarność, zwolennicy partii, szczególnie tzw. twardogłowi, beton – jak ich nazywaliśmy - zaakceptuje wyniki, czy też pod byle pretekstem unieważni wybory a nawet wprowadzi stan wojenny. Sami trochę przestraszyliśmy się skali swojego zwycięstwa.

Należy pamiętać, że nie wszyscy popierali porozumienia jakie zawarto w Magdalence - w tym wybory do Sejmu Kontraktowego, jak wkrótce zaczęto je nazywać. Przeciwno poro-

zumieniom zawartym przy okrągłym stole protestowała przede wszystkim Konfederacja Polski Niepodległej i Niezależne Zrzeszenie Studentów. Bardzo często wynikało to, nie tylko z linii politycznej – żadnych porozumień z komunistami jak głosiły najbardziej radykalne ugrupowania ale często z przekonania, że z komunistami nie da się zawrzeć uczciwego porozumienia, że nie dotrzymają ustaleń i jak tylko się umocnią to zerwą układy. Idąc do sejmku, sądziłem, że za kilka miesięcy znowu wyładuję w więzieniu.

Dla uczciwości tego obrazu sprzed lat, trzeba dodać także to, że wielu opozycjonistów, mimo tego że ich partie sprzeciwiały się nie w pełni wolnym wyborom, uczestniczyło jednak aktywnie w kampanii wyborczej.

## Teraz albo nigdy

To co się stało 4 czerwca, rozochociło stronę solidarnościową. Przypominam sobie tamte dni i pamiętam jak bardzo wzmogły się naciski społeczne aby iść dalej. Nie mieliśmy wystarczającego doświadczenia, wiedzy, zdawaliśmy sobie sprawę z nędzy narodu i skali zniszczenia kraju, wiedzieliśmy że w kraju wciąż stacjonują radzieckie wojska, ale czuliśmy, że teraz albo nigdy.

Gdy prezydentem został wybrany Wojciech Jaruzelski, twórca stanu wojennego, stało się jasne, że nie możemy trwać w opozycji, jak początkowo zakładano ale postanowiliśmy walczyć o nasz program, o nasz rząd, bo inaczej zmarujemy wielkie zwycięstwo 4 czerwca. Sytuacja międzynarodowa sprzyjała nam w sposób wyjątkowy, może jak nigdy w historii. Związek Radziecki słabł, uwikłany w Afganistanie, władzę przejął tam Michaił Gorbaczow, który wprowadził pierestrojkę. Prezydent USA, Ronald Reagan prowadził twardą, nieustraszoną politykę zagraniczną sprzyjającą wolności i demokracji, w tym naszemu ruchowi. Budziliśmy także powszechną sympatię i nadzieję w Europie i na świecie. Papież Jan Paweł II – Polak był naszym

wielkim orędownikiem i duchowym przywódcą, co pomnażało nasze siły.

Gdy powstał Rząd Tadeusza Mazowieckiego rozpoczęła się wielka praca Sejmu i Senatu, których kadencja przez zdecydowaną większość obywateli uznawana jest za jedną z najbardziej pracowitych, twórczych i mądrych. Na koniec tego wyjątkowego roku, 29 grudnia z inicjatywy posłów OKP przeprowadzona została zmiana konstytucji a my wracaliśmy do Rzeczypospolitej Polski. Po dwóch latach skróciliśmy kadencję tego sejmku i ogłosiliśmy wolne wybory!

**Startujący z listy Komitetu Obywatelskiego zdobyli 61 mandatów do Sejmu a więc wszystkie pochodzące z wolnych wyborów. W całkowicie wolnych wyborach do Senatu wybrano 99 senatorów z listy KO oraz jednego senatora nie zrzeszonego. Z listy KO z Małopolski wybrani zostali:**

### Do Sejmu:

Michał Caputa z Andrychowa  
Mieczysław Gil z Krakowa  
Józefa Hennelowa z Krakowa  
Józef Junkiewicz z Nowego Sącza  
Karol Krasnodębski z Tarnowa  
Edward Nowak z Krakowa  
Jerzy Orzeł z Tarnowa  
Jan Maria Rokita z Krakowa  
Jan Rusznica z Tarnowa  
Andrzej Sikora z Andrychowa  
Władysław Józef Skalski z Nowego Targu  
Jerzy Zdrada z Krakowa  
Stanisław Żurawski z Nowego Targu

### Do Senatu:

Stanisław Chrobak z tarnowskiego  
Roman Ciesielski z krakowskiego  
Andrzej Fenrych z tarnowskiego  
Krzysztof Kozłowski z krakowskiego  
Zofia Kuratowska z nowosądeckiego  
Krzysztof Pawłowski z nowosądeckiego  
Andrzej Rozmarynowicz z częstochowskiego  
Tadeusz Zieliński z sieradzkiego

# SZLAKIEM MAŁOPOLSKIEJ SOLIDARNOŚCI

Turystyczny Szlak Małopolskiej Solidarność zostanie opracowany w ramach projektu koordynowanego przez Komisję Dokumentacji SSS.

Pragniemy w ten sposób przybliżyć historię ruchu społecznego „S”, przypomnieć miejsca z nim związane, wydarzenia i ludzi. Taki szlak turystyczny może także stanowić ważny element promocji naszego regionu - Małopolski.

W planie jest utworzenie ośmiu szlaków turystycznych w kilku gminach województwa. W ramach projektu zostaną zinwentaryzowane wszystkie miejsca związane z „Solidarnością”. W oparciu o zebrany materiał chcemy wyznaczyć szlaki turystyczne oraz opracować informacje dotyczące poszczególnych obiektów. W materiale znajdują się także fotografie obiektów.

Po zakończeniu prac zaprezentujemy szlaki oraz obiekty na stronie internetowej. W I etapie projektu odbędzie się wspólne zwiedzanie, podczas którego w rolę przewodników wcielą się osoby tworzące „S” od 1980 roku.

Ten pomysł jest dedykowany przede wszystkim młodzieży. Mamy nadzieję, że będzie to najlichnniejsza grupa wędrujących po szlakach, niedawnej przeszłości, historii.

Chcemy także, aby szlak był atrakcyjny dla gości z kraju i zagranicy. „Solidarność” była bowiem wyjątkowym ruchem społecznym, nieporównywalnym z innymi a tu, w Małopolsce odgrywała znaczącą rolę.

Zawracamy się do gmin, organizacji, szkół, wszystkich zainteresowanych tym projektem o wsparcie naszej inicjatywy. Wszak to nasze korzenie, nasza przeszłość, wciąż jeszcze żywa i budząca emocje. Żyją jej świadkowie, uczestnicy, niemal w każdej małopolskiej rodzinie.

Rozpoczęcie projektu umożliwiła dotacja z urzędu marszałkowskiego w wysokości 5 tysięcy złotych. Prace koordynuje Komisja Dokumentacji Sieci Solidarność, którą kieruje Adam Gliksman.

B\_E\_SS

# KRH NA MEDAL

**Komisja Robotnicza Hutników została laureatem Medalu Srebrnego za zasługi dla Województwa Małopolskiego. Wyróżnienie wręczono podczas gali kończącej obchody Święta Małopolski 2013.**



fol. Jacek Stokłosa

Na uroczystej gali w Operze Krakowskiej osoby i instytucje szczególnie zasłużone dla Małopolski odebrały z rąk marszałka Marka Sowy i przewodniczącego sejmiku Kazimierza Barczyka Medale Honorowe. Złoty medal otrzymał Krzysztof Penderecki – kompozytor, dyrygent, pedagog, profesor krakowskiej Akademii Muzycznej. W uzasadnieniu podkreślono wspieranie artystycznych przedsięwzięć w regionie, wkład

w rozwój polskiej i światowej muzyki symfonicznej, wybitne zasługi dla rozwoju polskiej kultury, idee utworzenia Europejskiego Centrum Muzyki – pierwszego tak ukształtowanego ośrodka rozwijania młodych talentów muzycznych w Polsce i w Europie.

Srebrnym medalem wyróżniono m.in. Komisję Robotniczą Hutników NSZZ „Solidarność” – „za obronę największych wartości, jakimi są wolność i godność człowieka, konsekwentną walkę o ochronę praw pracowniczych, wkład w przemiany demokratyczne kraju oraz stanie na straży wolności słowa”. Medal odebrali: członek KRH z lat 1980-81 Edward Nowak, Maciej Mach - jako szef tajnych struktur KRH oraz obecny

przewodniczący Władysław Kielian. To dla hutniczej Solidarność ważny akcent obchodów XXV rocznicy „Wiosny Solidarność ‘88”, która była ponownym otwarciem do wolności, niepodległości i demokracji w Polsce.

Srebrnym medalem został odznaczony ponadto prof. Adam Bielański, prof. Andrzej Zoll a także Caritas w Małopolsce.

Brązowy medal odebrał ks. Andrzej Augustyński, Stanisława Centkowska, Maria Kanior, Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie, Międzynarodowy Dom Spotkań Młodzieży w Oświęcimiu, Oddział Pieniński PTTK w Szczawnicy, Towarzystwo Gimnastyczne Sokół w Nowym Sączu.

- Jesteście w koronie Małopolski szlachetnymi kamieniami, ozdobą. Jesteście chlubą, dumą i dla nas to wielki zaszczyt, że przyjmujecie ten honor. Dziś mówimy wam: dziękujemy – za to, że waszą pracą, życiem, działalnością, przysłużyliście się naszej małopolskiej wspólnoty – zwrócił się do wyróżnionych przewodniczący Sejmiku Województwa Małopolskiego Kazimierz Barczyk.

Święto Małopolski jest obchodzone 10 czerwca, od 2009 roku. Zostało ustanowione przez sejmik województwa z okazji przypadających wtedy rocznic: 30-lecia mszy papieskiej na Błoniach, 20-lecia wolnej Polski i 10-lecia samorządu regionalnego. Jest to dla Małopolan okazja do wspólnego wspominania najważniejszych dla regionu wydarzeń i poznawania największych atrakcji Małopolski, a przez to budowania małopolskiej wspólnoty i umacnianiu tworzących ją więzów.

# SPOTKANIE INTERNOWANYCH

**VI spotkanie więźniów i internowanych w stanie wojennym odbyło się 25 maja w Nowym Wiśniczu. Zorganizowali je Region Małopolski NSZZ „Solidarność”, burmistrz Nowego Wiśnicza oraz Muzeum Ziemi Wiśnickiej.**

Przybyło ok.130 osób z całego regionu, w tym 11 pocztów sztandarowych. Uroczystości rozpoczęła uroczysta msza św. odprawiona przez proboszczów Wiśnicza, Morawicy i Tarnowa. Potem przeszliśmy pod piękny wiśnicki pomnik „Tęcza Wolności” usytuowany pomiędzy więzieniem w którym byli internowani liczni działacze solidarności i opozycji demokratycznej w latach '80 ub. wieku, a zamkiem.

Przemówienie wygłosił burmistrz Nowego Wiśnicza Stanisław Gaworczyk. Poczyn nastąpiło odśpiewanie hymnu narodowego oraz skła-

danie kwiatów pod pomnikiem. Następnie udaliśmy się na dziedziniec zamkowy, gdzie odbył się piknik oraz spotkania i rozmowy koleżanek i kolegów. Leszek Jaranowski pokazał wystawę poświęconą XXV rocznicy strajków wiosennych 1988 roku w Nowej Hucie.

„Sieć Solidarność” także wystąpiła godnie. Grupa naszych członków obecnych na uroczystościach złożyła kwiaty pod pomnikiem. Na dziedzińcu zamkowym Jacek Swałek oraz Andrzej Jaworski sprzedawali znaczki, książki, katalogi tematycznie związane z Solidarnością. Rozdawaliśmy biuletyn „Sieci”.

Chętni mieli okazję zwiedzić zamek oraz więzienie, w którym niektórzy z nas byli internowani.

EEN





# „ZŁOTA RĄCZKA” DLA KAŻDEGO

**Stowarzyszenie „Sieć Solidarności” uruchamia przedsiębiorstwo społeczne „Złota Rączka”. Wszystkie wypracowane zyski będą przeznaczane na cele statutowe Sieci.**

Pozyskane tą drogą pieniądze pozwolą m.in. na rozszerzenie pomocy tym naszym kolegom, którzy - walcząc o wolną Polskę – zaniedbali własne sprawy i dziś nie mają z czego żyć.

Istotą „Złotej Rączki” będzie kontaktowanie fachowców z osobami, które poszukują różnorodnych usług. Znalezienie fachowca do naprawienia np. zepsutego kranu czy przetkania zatkanej studzienki łazienkowej dla starszych, schorowanych czy po prostu nieporadnych w rozwiązywaniu takich problemów ludzi bywa często bardzo trudne.

„Złota Rączka” zamierza oferować usługi wszelkiego typu: techniczne (ślusarskie, hydrauliczne, elektryczne stolarskie i inne), krawieckie, kulinarne, usługi pielęgniarstwa, opieka nad dziećmi lub osobami starszymi, korepetycje, usługi informatyczne, prace porządkowe, koszenie trawy, stała lub okazjonalna opieka nad grobami, pomoc w organizacji uroczystości i wiele innych. Najpierw jednak musimy stworzyć bazę wykonawców takich usług. Stąd apel do wszystkich członków: zgłaszajmy do „Sieci” osoby, o których wiemy, że potrafią coś zrobić i równocześnie są rzetelne i uczciwe.

Dyplomy ani zaświadczenia o ukończeniu szkół czy kursów nie są konieczne, wystarczą nasze referencje. - Osobom tym ułatwimy dorobienie do pensji, rent czy emerytur i równocześnie uzupełnimy rynek usług, ułatwiając dotarcie do fachowców – podkreśla Zbigniew Przygoda, współtwórca projektu. Firma zapewnia reklamę oraz wsparcie prawne dla wszystkich, którzy zechcą z nią współpracować.

Operatorzy „Złotej Rączki” będą dostępni całą dobę przez wszystkie dni tygodnia. Po przyjęciu zlecenia od klienta przekażą je konkretnemu fachowcowi z utworzonej bazy. Powodzenie projektu zależy od przyzwyczajenia klientów zarówno do szybkości działania jak pełnej dostępności usług. Muszą też wiedzieć, że osoby, które wpuszczają do swych domów, są godne całkowitego zaufania.

Taka oferta na rynku to całkowita nowość. Firma „Złota Rączka” stworzy sieć solidarnej samopomocy, dbając o odpowiednią kulturę i jakość pracy. Inicjatywa ta wsparłaby wiele potrzebujących osób, dała poczucie więzi i świadomość tego, że jesteśmy sobie potrzebni w rzeczywistym wymiarze solidarności. „Sieć Solidarności”

stanowić będzie rękojmię wysokiej kultury i zaufania społecznego tej pracy. Dlatego szansa powodzenia przedsięwzięcia wydaje się bardzo duża.

## **Dołącz i pracuj**

Większość z nas zna w swoim otoczeniu osoby fachowe i rzetelne, przysłowiowe „złote rączki”, które z pełnym przekonaniem może polecić innymi. Porozmawiaj z nimi, wypełnij ankietę (znajdziesz ją na stronie <http://www.sss.net.pl>) i prześlij ją na adres e-mailowy [biuro@zr.sos.pl](mailto:biuro@zr.sos.pl), a my skontaktujemy się z rekomendowaną osobą.

A może Ty sam możesz i chcesz wykonywać pewne prace i tym samym mógłbyś podreperować swój budżet domowy? Jeśli tak, czekamy na Twoją odpowiedź – wypełnij ankietę i prześlij na ten sam adres jak wyżej.

Możliwe jest także wypełnienie ankiety telefonicznie (numer tel. 609 549 158) lub osobisty kontakt w biurze Stowarzyszenia „Sieć Solidarności”, przy ulicy Cieszyńskiej 2 w Krakowie. Szefem „Złotej Rączki” jest Zbigniew Przygoda a kierownikiem projektu Robert Kubicz.

Dorota Stec-Fus

## DO LEKARZA I PO LEKI Tankuj i wspieraj

Wśród osób, które Stowarzyszenie Sieć Solidarności objęło opieką znajduje się wielu przewlekle chorych, wymagających kompleksowego leczenia. Większość z nich ma bardzo niskie dochody, są i tacy, którzy nie mają żadnych i utrzymują się ze zbierania surowców wtórnych, nie mają też prawa do korzystania z bezpłatnej służby zdrowia. Była zatem pilna potrzeba zapewnienia im pomocy medycznej.

Podpisaliśmy umowę ze Stowarzyszeniem Lekarze Nadziei, którego przewodniczącym jest prof. Zbigniew Chłap. Stowarzyszenie prowadzi przychodnię lekarską dla ludzi bezdomnych i ubogich, mieszczącą się w Krakowie przy ul. Olszańskiej 5. Przychodnia prowadzi badania lekarskie, profilaktyczno-onkologiczne. Leczy osoby chore, wykonuje drobne zabiegi chirurgiczne i opatrunki. Innym problemem osób będących pod naszą opieką były leki – niskie dochody powodowały, że dla wielu

osób były niedostępne. Dlatego w naszej umowie ze Stowarzyszeniem Lekarze Nadziei zapewniliśmy również możliwość korzystania z ich apteki darów, mieszczącej się w pawilonie nr 1 na Os. Dywizjonu 303.

Będziemy także współpracować ze Stowarzyszeniem Pomocy Obywatelskiej im. Anny Fiszerowej, która prowadzi aptekę darów przy ul. Na Błonie 1.

W miarę możliwości apteki te będą realizowały recepty kierowane przez nas.

Nadal poszukujemy prywatnych przychodni, które podjęłyby się objąć kompleksową opieką zdrowotną jednego, czy dwóch naszych podopiecznych.

**Skierowania do przychodni i apteki będą wystawiane potrzebującym przez Sieć Solidarności. Dopiero na ich podstawie osoby zakwalifikowane do takiej pomocy będą przyjmowane w przychodniach.**

Piotr Fugiel,

członek zarządu SSS ds. działalności społecznej i współpracy z wolontariatem

**Sieć Solidarności dołączyła do programu BIZNESTANK stacji paliw ORLEN oraz BLISKA.**

Dzięki pomocy Domu Wydawniczego „Rafael” kupując paliwo na wskazanych stacjach otrzymamy 1 grosz z każdego litra paliwa na rzecz naszego Stowarzyszenia. Jest to niezależne od korzyści jakie osiągnie każdy posiadacz karty, a te wyniosą 8 groszy oszczędności na stacjach ORLEN i 5 groszy na stacjach BLISKA z każdego litra zakupionego paliwa. Koszt karty to jednorazowy wydatek 10 zł.

Formularze są dostępne w siedzibie Sieci. Zarówno osoby prywatne, jak i firmy wypełniają ten samym druk. Przedsiębiorcy muszą dołączyć ksero nadania numerów NIP, REGON-u i wpi-su do ewidencji.

Zbliżają się wakacje, a więc okres wzmocnionych podróży. Oszczędzajmy.

Jeśli ta akcja się powiedzie to mamy zamiar wystąpić do innych firm o udzielenie nam upustów i rabatów. Przy skromnych rentach i emeryturach, każdy grosz się liczy, dlatego chcemy rozszerzyć akcję Kart Solidarnościowych.

# O „JANOSIKU”, KTÓRY

Z twórcami pisma: Redaktorem, który nadal pragnie pozostać anonimowy oraz Janem Studentowiczem i Czesławem Matysikiem rozmawiała Krystyna Ryczaj-Marchewczyk.



## Czesław Matysik

Urodzony w roku 1947. Zamieszkał z żoną w Nowym Targu. W stanie wojennym współorganizator wydawania i kolportażu „Janosika”, łącznik i kolporter wydawnictw podziemnych.

W roku 1985 wyemigrował do USA.

**Redaktor:** W roku 1981 byłem szeregowym członkiem „Solidarności”. Pracowałem wtedy (tak jak i dzisiaj) na jednej z krakowskich uczelni. Wprowadzenie stanu wojennego i aresztowanie przywódców związkowych odebrałem jako osobistą zniewagę i uznałem, że powinienem podjąć działania w podziemiu. Nie na uczelni, gdzie miałbym zbyt wielu znajomych. I nie w plotkarskim Krakowie. Miałem przyjaciela z podstawówki, Czeska Matysika - po szkole nasz kontakt się urwał, wiedziałem tyle, że mieszka z rodziną w Nowym Targu. Więc może tam? Pomyślałem, że nawet jak jest w partii, to przecież mnie nie wsypie. W styczniu 1982 r. napisałem do niego list, pamiętając, że najpierw przeczyta go cenzura. List otworzyła żona Czeska i zrozumiała wszystko – dała mu znać, że ma się do mnie zgłosić jak wróci z kursu. Chociaż nie miałem sprzętu, ani nie umiałem drukować, zaproponowałem mu wydawanie i kolportaż bibuły w Nowym Targu.

**Czesław Matysik:** Spotkaliśmy się w Krakowie. Miałem w Nowym Targu gościa, który wie jak się to robi w konspiracji - Zbyszka Krawczyka. Obiecałem, że pogadam z nim i spróbujemy. Zanim wyszedłem, otrzymałem stos bibuły. Obłożyłem się nią, ściągnąłem paskiem – trochę szeleściło, jak się ruszałem.

**Redaktor:** Wziąłem Czesia do „syreny” i pojechaliśmy na Górę Borkowską, na okazję. Minęliśmy kościół w Borku, zjechałem trochę

## Jan Studentowicz

Urodzony w roku 1937. Nauczyciel historii, działacz harcerski, współorganizator i członek wielu nowotarskich inicjatyw społecznych. Założyciel i działacz „Solidarności” nauczycielskiej, współtwórca sieci kolportażu wydawnictw podziemnych.

w dół. Widać rogatkę i zomoców... A Czesiu, taki szeleszczący, idzie tam do nich. Zdrętwiałem. Patrzę, a oni zatrzymują samochody i Czesia ładują do pierwszego z brzegu. Pojechał.

**Cz.M.:** Najciemniej jest pod latarnią. Pokazałem im delegację i powiedziałem, że muszę być jutro w Nowym Targu z powodów służbowych. A oni złapali mi okazję. Ludzie z tego samochodu trochę dziwnie na mnie patrzyli.



**Redaktor:** Za jakiś czas Czesiu znowu przyjechał do Krakowa z wiadomością, że razem ze Zbyszkiem Krawczykiem zorganizował w Nowym Targu siatkę kolportażu i że mogę już drukować.

**Jan Studentowicz:** Ze Zbyszkiem poznałem się przez Franka Tomaszewicza, „Juranda”, z którym śpiewałem w chórze „Echo gorczańskie”. Spotkaliśmy się u Franka i przygotowaliśmy plan, co powinniśmy pisać.

**Redaktor:** Na początku rozprowadzaliśmy to, co udało się zdobyć w Krakowie – na uczelni nie było problemu z dostępem do bibuły. Potem zrobiłem ramkę i u mnie w mieszkaniu był drukowany „Janosik”. Pierwszy numer, bodaj pięćdziesiąt egzemplarzy, drukowałem w czerwcu 1982 r. korzystając z matrycy z folii aluminiowej. Potem dostałem matrycę białkowej. Czerwoną pieczętkę zaprojektował szwagier, a ja wyciąłem znak z dętki samochodowej. Nie zapomnę nieudanych prób zrobienia farby drukarskiej z... sadzy wygarniętej z komina.

Bibułę najpierw woziłem na Podhale sam. Na Kowańcu, w lesie wkopaliśmy z Czeskiem do ziemi plastikowy pojemnik, który służył za skrzynkę. Jechałem autobusem, w stroju turysty, wysiadałem w Klikuszowej i przez Buflak szedłem na Kowaniec, gdzie zostawiałem paczkę. Potem schodziłem do miasta i w umówionym miejscu na klatce schodowej robiłem znak kredą. Ten system działał... różnie. Dwa numery (chyba piąty i szósty) zalał deszcz, bo konspiratorzy nie zauważyli znaków i nie wybrali skrzynki na czas. Spalili cały nakład, bo nie nadawał się do kolportażu. Przyznali mi się dopiero po kilku latach.

**J.S.:** Kolportaż prowadziłem przez kolegów nauczycieli. Wielu z nas aktywnie działało przy kościele – chóry, zespoły, Klub Inteligencji Katolickiej. Śpiewaliśmy podczas mszy, urządzaliśmy misteria, wyjeżdżaliśmy z nimi do Wadowic, Częstochowy. Powstała grupa filmowa – ksiądz miał aparat projekcyjny. Puszczaliśmy głównie filmy religijne, których wtedy nie można było oglądać w telewizji – „Quo vadis”, „Jezus z Nazaretu”. Najwięcej tu, na plebanii, ale i w Rabce, Rabie, Zakopanem. A przy okazji kolportowaliśmy bibułę.

Po tym, jak się te numery zmarnowały, doszliśmy do wniosku, że będziemy drukować w Nowym Targu. Spotkaliśmy się u „Juranda”, Redaktor przywiózł wszystko – ramkę, pieczętkę, matrycę. Przeszkolił nas. Zredagowaliśmy i zrobiliśmy chyba z pięć numerów.

**Redaktor:** Te numery bardzo różniły się od reszty – były pisane przez wściekłych na komunę górali i dzięki temu autentyczne, chociaż może niedopracowane redakcyjnie. Poza tym powstały w kręgu osób zaangażowanych w działalność związkową przed grudniem '81 - Jasiu był działaczem „S” sprzed stanu wojennego. Dlatego wokół redakcji i drukarni szybko zrobiło się gorąco. I musiał „Janosik” wrócić do Krakowa, gdzie czekał już powielacz, który po latach zagrał jako rekwizyt w filmie „Śmierć jak kromka chleba”.

**J.S.:** Największą akcją esbecy przeprowadzili trzy lata później, w 1985 r. Byli u 11 osób, u mnie też. Przeszukali mieszkanie, potem pojechali ze mną na działkę nad Dunajcem, gdzie miałem letni domek. I gdzie drukowaliśmy. Ale wszystko – ramka, pierwsza pieczętka – było schowane pod deskami, pod podłogą. Nie zajrzeli tam, niczego nie znaleźli, jednak mnie



# NIE DAŁ SIĘ ZŁAPAĆ



zatrzymali. Zabrali do Zakopanego, gdzie siedziałem trzy dni. I wtedy Redaktor zrobił „Janosika” z tą „figą”...

**Redaktor:** Jasiu przyjechał wtedy do Krakowa, mówił żeby na trochę przycichnąć, bo zrobiło się niebezpiecznie. Uspokoilem go, że na pewno nie będę ich narażał. Jak tylko wyjechał, siadłem do maszyny i wystukałem numer 90, prześmiewczy, z gestem „figi” na pół strony. Spakowałem cały nakład w paczuszki po 5 egzemplarzy i rozrzuciłem po okolicach Nowego Targu od Klikuszowej po Kowaniec. Po dwóch tygodniach Jasiu przyjechał i opowiadał, jak to jego znajomy, nie mający pojęcia, że Jasiu jest szefem kolportażu „Janosika”, przyniósł mu egzemplarz wyciągnięty z siana z własnej furki zostawionej wieczorem przed zagrodą na Kowańcu. Pamiętałem tę furkę... Numer 90. krążył potem podobno z rąk do rąk – pół miasta śmiało się z esbeków. Od tego czasu SB się poddała.

**J.S.** Po trzech dniach w areszcie wypuścili mnie, ale zawiesili w pracy nauczycielskiej. Zarzucali, że „demoralizuję” młodzież bo, na przykład, w kościele miałem prelekcję na temat najeźdy sowieckiego na Polskę we wrześniu 1939. Wtedy zająłem się tym, na co wcześniej nie było czasu – swoimi dolegliwościami zdrowotnymi. Lekarz dał mi zwolnienie. Jednocześnie odwołałem się do ministra oświaty, który być może dzięki moim koneksjom rodzinnym, cofnął zawieszenie w pracy. Po urlopie zdrowotnym wróciłem do szkoły.

**KRM:** Dobrze, konspiracyjne zasady pamiętane i wdrożone przez Zbyszka Krawczyka zapewniły bezpieczeństwo redakcji na Podhalu i w redakcji w Krakowie...

**Redaktor:** Zbyszek był wspaniałym człowiekiem. Pamiętam jeszcze taką scenę. Przyjechał do mnie, akurat miałem gości. Więc wyszliśmy do innego pokoju i on mówi: „Ja się urywam, uciekam. Mam prośbę, żebyś na maszynie Janosika wypisał mi, że tu działałem i przybił pieczętkę. Na jakimś pasku tkaniny, wszyję to w ubranie”. Powiedziałem, że nie ma mowy bo urzędy imigracyjne są spenetrowane przez SB i jak on to pokaże, to dojdą do nas. Czy miał do mnie o to żal? Nie wiem.

**J.S.:** A jak o szyciu mówisz – przypomniałeś mi, że twoja żona uszyła mi takie „wdzianko”, pod koszulę i marynarkę. I tam chowałem „Janosiki”.

**Redaktor:** Potem Zbyszek rzeczywiście

uciekł z jakiejś wycieczki. Przeszedł całą gehennę obozów dla imigrantów, dostał azyl w Kanadzie i tam budował swoje życie od początku.

**Cz.M.** Pojechałem do Stanów na zaproszenie Zbyszka. Wcześniej byłem na kontrakcie w Libii, Iraku, Kuwejcie, trochę grosza zarobiłem. Tam był inny świat, oczy się człowiekowi otwierały. Postarałem się o zaproszenie do Stanów od matki znajomej, poszedłem do ambasady, wziąłem zaświadczenia z ambasady w Bagdadzie, że tam byłem, zarobiłem. Oddałem to do okienka, za pół godziny wołają po odbiór paszportów. Pomyślałem, że to już z głowy, bo ani u konsula nie byłem... A tu urzędniczka podaje mi paszport i mówi „gratulacje, ma pan wizę”. W USA dostałem pozwolenie na legalną pracę. Brałem zlecenia na wykończanie domów, miałem coraz większe znajomości, inwestowałem. Pomagałem osobom które przyjeżdżały. Wypracowałem sobie amerykańską emeryturę.

**Redaktor:** Po ich wyjeździe Jasiu przejął szefostwo, przywoził wiadomości, przyjeżdżał po „Janosika”. Pod koniec doszliśmy do nakładu 600 egz., „Janosik” szedł trzema niezależnymi kanałami do Nowego Targu, Rabki i Zakopanego. W sumie wydaliśmy 128 numerów regularnych i ponad 40 specjalnych. Specjalne wychodziły z różnych okazji – ważne wydarzenia polityczne albo wizyty papieskie. Obie wizyty z lat 80. ucziłem wydaniem specjalnymi z homiliami papieskimi nagrywanymi z Wolnej Europy. Numery te miały takie same nagłówki, ale przybijane różnym tuszem – opanowałem technologię opartą na roztworze rivanolu w spirytusie.

Dobrze pamiętam numer z Wałęsą – noblistą, z 5 października '85. Tekst drukowany był na powielaczku, z pozostawionym miejscem na pół strony pod nagłówkiem. Potem na ramce dodrukowaliśmy na tym miejscu sylwetkę głowy Wałęsy, przeniesioną z podziemnego znaczka pocztowego. Wyświetliłem znaczek na ścianie za pomocą rzutnika do przeźroczki i obrysowałem. Potem wyciąłem maskę z papieru woskowego i podłożyłem pod naciąg ramki. Najgorsze, że to nie chciało wysychać. Pamiętam, jak z żoną rozłożyliśmy kilkadziesiąt egzemplarzy po całym mieszkaniu i czekaliśmy aż wyschnie, licząc na to, że snujący się po klatce schodowej zapach farby drukarskiej nie dotrze do esbeka mieszkającego niżej. Zamknąłem działalność po wyborach, numerem wydanym 19 czerwca 1989 roku.

Na początku byliśmy poza strukturami „ofcjnego” podziemia. Po jakimś czasie dotarłem do krakowskiego RKS-u, dali zgodę na notkę o „współpracy z RKS” pod nagłówkiem „Janosika” i taki dopisek pojawiał się od kwietnia '84. Ze strony przed grudniowych działaczy „Solidarności” w Nowym Targu nie mieliśmy pomocy, a nawet byliśmy odcinani od informacji z kombinatu obuwniczego.

**Redaktor:** „Janosik” utrzymywał się ze składek czytelników, potwierdzanych (pod pseudonimami) w kolejnych numerach. Nie mieliśmy wielu wydatków: matryce miałem za darmo, farbę sporządzałem sam (emulsja wody w oleju napędowym „zmiękczanym” lanoliną plus pigment

węglowy), papier – ze sklepu (rzadko), częściej zdobywali go znajomi. Najwięcej kosztowały przejazdy na Podhale. Zamykając działalność w roku 89. miałem w kasie niewielką kwotę, którą przekazałem naszym strukturom na Podhalu na cele charytatywne.

**J.S.:** W pierwszym okresie w Nowym Targu, po tym jak pozabierali ludzi do internatów, zbieraliśmy pieniądze na pomoc. Przekazaliśmy kożuchy dla stojących na straży w Warszawie, przy grobie księdza Popiełuszki - to chyba był pomysł Zbyszka. Ja się nie zajmowałem sprawami pomocy, ale wiem, że funkcjonowała, dzięki wsparciu i hojności takich ludzi jak na przykład małżeństwo Fryzlewiczów.

**KRM:** Czy wśród byłych działaczy są osoby w trudnej sytuacji życiowej?

**J.S. Z** tego co wiem – to nie. Tu ludzie zawsze byli zaradni, zachowywali balans życiowy, nie poszli tak całkowicie w podziemie, w działalność.

**Redaktor:** Najważniejsze, że nas nie złapali, i dokuzyć za dużo też nie dali rady. Po zakończeniu działalności nie ujawniłem się. Koledzy z Nowego Targu dostali zakaz ujawniania moich danych. I niech tak zostanie.

Rozmawiała Krystyna Ryczaj-Marchewczyk



**Zbigniew Krawczyk** (17.10.1931 r. – 07.11.2011 r.) W latach powojennych żołnierz WiN. Schwytany przez komunistów jako 17-letni chłopak, przesiedział w więzieniu 16 lat. Wyszedł na wolność dopiero w latach 60-tych.

Działacz podziemnej „Solidarności”. W latach 82-84, twórca trójkowego systemu kolportażu prasy niezależnej, głównie „Janosika”, dla Nowego Targu i okolic. Jego doświadczenia z antykomunistycznego podziemia były niezwykle cenne w stanie wojennym. W roku 1984 emigrował do Kanady.

Zmarł w Edmonton i tam jest pochowany.

# ANDRZEJ IZDEBSKI ŻOŁNIERZ I KONSPIRATOR

Maciej Gawlikowski



Włodzimierz Olszewski, Andrzej Izdebski (w środku), Mieczysław Majdzik

Człowiek prawie 60-letni, z dużym bagażem życiowych doświadczeń i my - mający po 16-18 lat. Dawny żołnierz AK i NSZ, inżynier kierujący dużymi budowlami i grupka licealistów. Poznaliśmy się w 1983 roku i połączyła nas KPN. Andrzej (po paru latach działalności kazał nam mówić sobie po imieniu) był bardzo bezpośredni, nie tworzył zbędnego dystansu. Miał ogromny autorytet, ale nie pozował na postać pomnikową, nie mówił o swoich zasługach, miał naturę konspiratora, więc wyciągnąć z niego jakieś wspomnienia było bardzo trudno. O tym, że był w NSZ-cie, dowiedzieliśmy się dopiero po 2000 roku! O tym, że w stanie wojennym współtworzył tajne centralne kierownictwo Konfederacji, a w jego ramach strukturę kontrwywiadu, w którą zaangażował wielu z dawnej konspiracji lat 40 i 50, nie powiedział nigdy, dowiedzieliśmy się tego z zachowanych dokumentów. Największe tajemnice zabrał do grobu.

Żył skromnie - całe życie w ciasnym dwupokojowym mieszkanku w bloku, nie miał nigdy samochodu. A był inżynierem, do lat 80-tych kierownikiem potężnych budów, m. in. w Polsko-Amerykańskim Szpitalu Dziecięcym w Prokocimiu. Za komuny każda taka inwestycja oznaczała dla nadzorującego inżyniera żylę złota - willę lub świetny samochód. Nie dla Andrzeja, który był po prostu wzorem uczciwości. Łączyło się to u niego z rzadko dziś spotykaną świętą naiwnością. Widząc łajdactwo, złodziejstwo, podłość, dziwił się szczerze, że ktoś mógł tak postąpić. Staje mi w tej chwili przed oczami obraz Andrzeja kręcącego z niedowierzaniem

głową, mówiącego: „Ale dlaczego...”, „Przecież tak się nie godzi!”.

Ostatnia nasz wspólna „akcja” to wyjazd do Lwowa w 2001 roku z okazji wizyty Jana Pawła II. Spełnienie Jego wielkich życiowych marzeń. Biegał po Lwowie jak nastolatek, choć miał już 76 lat. On - niegdyś żołnierz NSZ, na ulicach ukochanego miasta wymachiwał biało-czerwoną flagą i witał mijane ukraińskie grupy okrzykiem „Haj żywe Samostijna Ukraina!”. Miał łzy w oczach, kiedy polski papież apelował do obu naszych narodów o jedność w Chrystusie, o pójście wspólną drogą. Temu właśnie poświęcił większość swego życia.

Dziś w polskiej polityce nie ma takich ludzi, jak świętej pamięci Andrzeja, i wszyscy płacimy za to straszną cenę.

## Powstaje album o ks. Kazimierzu Jancarzu

W tym roku mija 20 lat od śmierci księdza Kazimierza Jancarza. Stowarzyszenie Sieć Solidarności postanowiło przygotować album poświęcony tej wielkiej postaci „Solidarności” i krakowskiego Kościoła. Ksiądz Kazimierz był dla nas w ciężkich czasach stanu wojennego nie tylko kapłanem i przewodnikiem duchowym. Zajmował się wieloma konkretnymi sprawami - pomagał więzionym, internowanym i ich rodzinom, wspierał nielegalne wydawnictwa, inicjował niezależną kulturę (stworzył m. in. Niezależną Telewizję oraz Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy).

Głównym celem publikacji jest ukazanie postaci księdza Jancarza w pełnym wymiarze. Zwracamy się do bezpośrednich świadków tamtych wydarzeń. Oczekujemy na ciekawe wspomnienia, zdjęcia i dokumenty.

Wszystkich, którzy mogą nam w tym pomóc prosimy o kontakt. Sprawa jest pilna, gdyż dobór materiałów musimy zakończyć do jesieni b.r. Osobom zainteresowanym wyślemy konspekt albumu zawierający zakres planowanych tematów.

Piotr Hlebowicz, Piotr Warisch  
Materiały prosimy wysłać na adres: [phlebowicz@yahoo.com](mailto:phlebowicz@yahoo.com), [biuro@fadostudio.pl](mailto:biuro@fadostudio.pl)

## Lista pamięci

### Czerwiec

**Stefan JURCZAK** (ur. 15 XI 1938, zm. 2 VI 2012)

**Adolf AMBROZIK** (ur. 8 VI 1939, zm. 2 VI 2004)

**Andrzej SZEWCZYK** (ur. 13 VII 1959, zm. 8 VI 1982)

**Józef DUDEK** (ur. 6 I 1924, zm. 16 VI 1986)

**Wanda ZACHAREWICZ-BIAŁOWĄS** (ur. 1939, zm. 18 VI 2007)

**Wojciech OBERC** (ur. 1960, zm. 20 VI 2012)

**ks. Józef TISCHNER** (ur. 12 III 1931, zm. 28 VI 2000)

**Andrzej ROZMARYNOWICZ** (ur. 4 II 1923, zm. 29 VI 1999)

### Lipiec

**Rafał GÓRSKI** (ur. 1973, zm. 4 VII 2010)

**Kazimierz GODŁOWSKI** (9 XII 1934, zm. 9 VII 1995)

**Paweł KOZIOŁ** (ur. 1950, zm. 12 VII 2012)

**Włodzimierz LISOWSKI** (ur. 1915, zm. 13 VII 1982)

**Zbysław GRZYWACZ** (ur. 4 VI 1939, zm. 16 VII 2004)

**Jan ROJEK** (ur. 17 III 1962, zm. 16 VII 2011)

**Marek ŁOŚ** (ur. 1960, zm. 18 VII 2012)

**Marek DOMAGAŁA** (ur. 1951, zm. 24 VII 1988)

**Andrzej IZDEBSKI** (ur. 1925 r., zm. 29 VII 2008)

**Jerzy PIEKARSKI** (ur. 21 I 1954, zm. 30 VII 2003 w USA)

### Sierpień

**Mieczysław WRÓBLEWSKI** (ur. 17 X 1927, zm. 2 VIII 2003)

**Kazimierz FUGIEL** (ur. 30 III 1941, zm. 8 VIII 2007)

**Józef SAWA** (ur. 19 V 1926, zm. 8 VIII 1987)

**Zbigniew KOWALIK** (ur. 1940, zm. 10 VIII 2009)

**Józef PILCH** (ur. 6 III 1949, zm. 19.VIII 1994)

**Władysław SKALSKI** (ur. 25 III 1941, zm. 20 VIII 2011)

**Aleksander GRELA** (ur. 16 VIII 1926, zm. 22 VIII 2002)



# SOLIDARNOŚĆ TO ZNACZY RAZEM

## Cele Stowarzyszenia Sieć Solidarności

Szanowni Państwo!

Podpisanie Porozumień Sierpniowych otworzyło nam drogę do niepodległości, wolności, demokracji. Wróćmy myślami do tamtych idei i czynów. Wspomnijmy ludzi tamtych dni. Niektórzy z nich już nie żyją, inni wyemigrowali, jeszcze inni, zawiedzeni, wycofali się. Wielu pracuje w przedsiębiorstwach, na roli, w biznesie, działa aktywnie w służbie państwa, w samorządzie, w różnorodnych organizacjach. Jednym żyje się dobrze, inni cierpią niedostatek i są zapomniani. Pamiętajmy o nich wszystkich!

Solidarność to znaczy RAZEM, nigdy jeden przeciw drugiemu. Ludzi ruchu „Solidarność” wciąż więcej łączy niż dzieli – to nasza nadzieja.

Stowarzyszenie Sieć Solidarności jest koleżeńską inicjatywą, organizacją pluralistyczną i apolityczną skupiającą ludzi, dla których drogą są ideały ruchu „Solidarność”.

**Edward Edmund Nowak**

**Inicjator Stowarzyszenia i Prezes Zarządu**

### Solidarność

- Kultuwanie i upowszechnianie ideałów oraz wartości ruchu „Solidarność”
- Solidarność XXI wieku – refleksja i działanie

### Pamięć

- Dokumentowanie i upowszechnianie dokonań ludzi i ruchu „Solidarność”
- Archiwizowanie list osób działających w ruchu Solidarność
- Pamięć o zmarłych po 31 sierpnia 1980 – prowadzenie Księgi Pamięci Solidarności, przypomnianie ich sylwetek opinii publicznej, opieka nad grobami
- Popularyzacja wiedzy o ruchu „Solidarność”, edukacja i promowanie postaw prospołecznych wśród dzieci i młodzieży

### Więź i dialog społeczny

- Odbudowa więzi koleżeńskich ruchu „Solidarność”, tworzenie sieci kontaktów
- Organizowanie spotkań i imprez kulturalnych

- Inicjatywy na rzecz dialogu
- Promowanie działań Stowarzyszenia w mediach i poprzez własne środki przekazu
- Współpraca ze środowiskami i organizacjami o zbieżnych celach, w kraju i za granicą

### Biznes społeczny

- Pozyskiwanie majątku i środków finansowych umożliwiających samodzielne i niezależne prowadzenie działalności przez Stowarzyszenie
- Promowanie i prowadzenie działalności gospodarczej w oparciu o idee ekonomii społecznej – przedsiębiorstwa społeczne, klaster społeczno-ekonomiczny
- Fundraising

### Pomoc

- Pomoc charytatywna i prawna na rzecz członków Stowarzyszenia oraz będących w potrzebie innych osób ruchu „Solidarność”
- Organizowanie samopomocy i wolontariatu

- Współpraca z administracją rządową i samorządową dla realizacji celów Stowarzyszenia oraz inicjowanie działań prospołecznych

**Przyjdź, jeżeli potrzebujesz pomocy!  
Przyjdź, jeżeli możesz pomóc potrzebującym**

Prosimy, aby dawni działacze opozycyjni, którym jest nadal bliski etos „Solidarności”, zgłaszali się do Stowarzyszenia, jeśli tylko ich sytuacja życiowa, zdrowotna lub ekonomiczna, będzie tego wymagała.

Osoby czynnie domagające się demokracji przed rokiem 1989, dzisiaj powinny mieć zagwarantowaną godną egzystencję. Ruch opozycyjny w latach 70. i 80. kultuwał ideę wspólnego działania. To bezpośredni impuls dla naszej inicjatywy – wspólnego działania na rzecz potrzebujących.

**Piotr Fugiel**

**członek zarządu ds. działalności socjalnej i współpracy z wolontariatem**

### Plan stałych, comiesięcznych spotkań komisji Stowarzyszenia Sieć Solidarności

Zebrań odbywają się w pierwszym tygodniu każdego miesiąca

**Poniedziałek, g. 16-18** Komisja socjalna i samopomocy (SSS-S) Przewodniczący: Piotr Fugiel,

**g. 18.30-20.30** Komisja ds. współpracy z administracją rządową i samorządową (SSS-A) Przewodniczący: Józef Lassota

**Wtorek, g. 16-18.**, Komisja Informacji (SSS-I) Przewodniczący: Andrzej Stawiarski

**g. 18.30-20.30** Komisja organizacyjna (SSS-O) Przewodniczący: Maciej Mach

**Środa, g. 16-18** Komisja ds. współpracy z innymi organizacjami (SSS-W) Przewodniczący: Marian Banaś

**g. 18.30-20.30** Komisja gospodarcza i biznesu (SSS-G) Przewodniczący: Przemysław Markiewicz

**Czwartek, g. 16-18**, Komisja edukacji (SSS-E) Przewodniczący: Józef Ratajczak

**g. 18.30-20.30** Komisja ds. uroczystości (SSS-U) Przewodniczący: Maciej Mach

**Piątek, g.16-18**, Komisja dokumentacji (SSS-D) Przewodniczący: Adam Gliksmann

### Stowarzyszenie Sieć Solidarności

**Biuro:** Kraków, ul. Cieszyńska 2; czynne poniedziałek - wtorek g. 11–13, czwartek-piątek 16–19.

**Zarząd SSS:** zebranie w każdy trzeci poniedziałek miesiąca w g. 17–20.

**Klub Filatelistów:** spotkanie w każdą trzecią środę miesiąca o g. 17.

**Komisja socjalna:** dyżur w każdą drugą i czwartą środę miesiąca w g. 16–18.

**Prezes SSS Edward E. Nowak** przyjmuje w każdy drugi poniedziałek miesiąca w g. 17–19 po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu (tel. 602-116-150).

**Prawnik, mecenas Piotr Mazur** przyjmuje w środy w g. 15–17 po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu (tel. 602-116-150).

### Pismo Stowarzyszenia Sieć Solidarności

Redakcja: Andrzej Stawiarski (red.nacz.), Krystyna Ryczaj-Marchewczyk, Halina Kutyba, Maciej Mach  
Tel: 698-062-056, 602-116-150 E-mail: sss@sss.net.pl, m.mach55@interia.pl

Skład i łamanie: Paweł Zechenter

<http://www.sss.net.pl/>

### Pomoc jak w banku... żywności

Od pierwszych dni powstania, Sieć Solidarności nawiązała współpracę z Bankiem Żywności. W zorganizowanych dotychczas dwóch akcjach paczkowych zebraliśmy 1220 kg żywności, dostarczając w sumie w Boże Narodzenie - 31, a w Wielkanoc - 58 paczek. Znaczna część paczek zawierała podstawowe produkty dostarczone przez Bank Żywności.

Dzięki aktywności Piotra Fugla członka zarządu odpowiedzialnego za sprawy socjalne, doszło do podpisania Umowy z Bankiem Żywności kierowanym w Krakowie przez Beatę Ciepły – Przewodniczącą Rady.

Dzięki porozumieniu 16 osób, nad którymi Sieć ma pieczę, będzie otrzymywać systematycznie, każdego miesiąca, paczki zawierające podstawowe produkty żywnościowe. Obecnie Sieć Solidarności wspiera w różnorodny sposób 58 osób z naszego środowiska.

### Bank Żywności - misja i działania

Pozyskiwanie żywności, o krótkich terminach przydatności do spożycia, których wartość odżywcza nie budzi zastrzeżeń.

Magazynowanie żywności i jej racjonalna dystrybucja za pośrednictwem organizacji pozarządowych i placówek pomocy społecznej.

Kształtowanie postaw prospołecznych, promocja idei wolontariatu. Organizowanie akcji dobroczynnych: „Świąteczna Zbiórka Żywności” i Zbiórka Żywności „Podziel się Posiłkiem”.

Historia z ząbkami lub bez...

# „WYPADKI POZNAŃSKIE”

Jacek Swałtek

**Tematem znaczków pocztę podziemnej były często wydarzenia historyczne. Przypominamy je i ilustrujemy znaczkami**

W 1956 roku poziom życia w PRL-u był znacznie niższy niż w 1939 roku, mimo oficjalnych twierdzeń propagandy. W 1955 roku, 30 proc. najniżej uposażonych żyło na granicy przetrwania biologicznego. Robotnicy poznańscy nie mogli się pogodzić ze zmianami obliczania wynagrodzeń i wysrubowanymi zadaniami produkcyjnymi, co prowadziło do obniżenia wysokości i tak nędznych wynagrodzeń



25 czerwca 1956 roku delegacja załogi i dyrekcji ZISPO (Zakłady Imienia Stalina Poznań - wcześniej i później Zakłady Hipolita Cegielskiego) udała się do Warszawy na rozmowy z ministrem przemysłu maszynowego. Mimo obietnic realizacji postulatów, przybyli do Poznania minister Fideliski wycofał się z warszawskich ustaleń: „Nie jest tak źle, weźcie się do roboty”.



28 czerwca o godz. 6.30 rozpoczął się marsz załogi ZISPO do centrum miasta. Do protestujących przyłączały się kolejne zakłady: ZNTK, kobiety z Komuny Paryskiej, transport miejski, pracownicy z całego Poznania. Niesiono sztandary narodowe oraz hasła: „ŻĄDAMY CHLEBA”, „CHCEMY JEŚĆ”, „WOLNOŚCI I CHLEBA”.

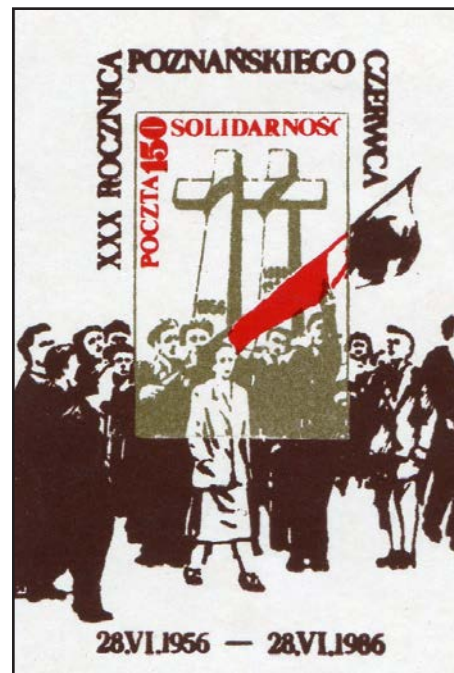
Część demonstrantów udała się pod więzienie na ul. Młyńskiej. Zdobyto je ok. godz. 11, rozbrojono strażników, uwolniono 260 więźniów, spalono dokumentację więzienną. Zniszczono urządzenia zagłuszające Wolną Europę i BBC. Tłum przeszedł pod gmach UB przy ul. Kochanowskiego. Gmach okazał się trudny do zdobycia. Budynek obrzucono kamieniami, bezpieka odpowiedziała strumieniami wody z okien na parterze.



Wybuchła strzelanina. Są pierwsi ranni i zabici, wśród nich 12-latek zabity przez milicję. Inny 13-latek Romek Strzałkowski bierze od rannej tramwajarki sztandar i podnosi go wysoko w górę. Zginie później zamordowany przez ubowców. Hasło „Precz z UB” zostaje zastąpione przez „Precz z Ruskimi”.

Wywrócono tramwaje budując z nich barykady. Siły milicji zostają wsparte przez wojsko. Tym jednak partia nie może ufać. Żołnierze odmawiają strzelania do demonstrantów. W ciągu

popołudnia poznaniacy objęli w posiadanie centrum miasta. Na gmachu KW PZPR pojawił się napis „Dom do wynajęcia”. Inna grupa robotników usunęła nazwę ZISPO „zdobiącą” Zakłady Cegielskiego i zniszczyła podobizny Stalina.



Władza wprowadziła do akcji jednostki specjalne i 2 dywizje pancerne z czołgami by stłumić powstanie. Rewolta rozpoczęta rankiem 28 czerwca trwała do 30 czerwca. Dzisiaj wiemy, że zginęło wtedy 75 osób, około 800 zostało rannych. Aresztowano prawie 700 osób, prawie połowa z nich była torturowana przez bezpiekę. Od 27 września do 22 października 1956 roku przed Sądem Wojewódzkim w Poznaniu toczyły się procesy 22 osób oskarżonych... o chuligaństwo. Oskarżeni otrzymywali przeważnie kilkuletnie wyroki więzienia.



**WARTO Z NIMI WSPÓŁPRACOWAĆ I Z ICH USŁUG KORZYSTAĆ**

ESCI  
S.A.

CUKIERNIA  
Lichowscy  
STAROWISNA 2

PHU  
CENTRUM-KRAK  
PIOTR GORAJ

ArtMediaNet